Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 35. Lwów, Czwartek dnia 12. Lutego 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMERATA:
Miesięcz[nie]
3 zł. 30
9 zł. 40
do domu
sce z prz
3 zł. 60 gr
10 zł. 20 gr
miesięcznie
kwartalnie 1
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

DYMISJA P. SOKALA NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Warszawa, 10 lutego. W dniu dzisiejszym o godz. 4 popołudniu p. minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal udał się do prezydjum Rady ministrów w celu złożenia sprawozdania o przebiegu obrad sejmowej komisji gospodarczej, związanych z budżetem jego resortu. Pan minister oświadczył, że z uwagi na wynik wczorajszego głosowania nad kredytem na gmach ministerstwa pracy i opieki społecznej, widzi się zmuszony złożyć tekę do dyspozycji pana prezesa Rady ministrów P. minister w dalszym ciągu podkreślił, że uniemożliwia mu to usunięcie zasadniczych braków w administrowaniu swoim resortem, wynikłych z dotychczasowego rozproszenia departamentów ministerstwa. P. premier oświadczył p. Sokalowi, iż całkowicie podziela argumenta przytoczone przez niego co do konieczności posiadania gmachu ministerstwa, dodając, że sprawa ta figuruje w programie budowlanym rządu. P. premier rezygnacji p. min. Sokala nie przyjął. (Pat.)

TERMIN UTWORZENIA NOWEGO GABINETU MARXA.

Berlin, 10 lutego. W związku z wyborem Marxa na stanowisko pruskiego prezesa ministrów „Vorwärts“ donosi, że w obradach sejmu pruskiego nastąpi obecnie tygodniowa przerwa, celem dania Marxowi możności utworzenia nowego gabinetu. (Pat.)

—o—

Demonstracja sowiecka na rzecz Gdańska.

Delegat sowiecki popiera szowinizm senatu gdańskiego.

Gdańsk, 10 lutego. W przemówieniu swojem, wygłoszonem na przyjęciu urządzonem przez zarząd Targów na cześć delegacji sowieckiej, oświadczył radca legacyjny poselstwa Z. S. R. R. w Warszawie, Biesiadowski, że Rosja stoi na stanowisku, iż **Gdańsk jako samodzielny twór państwowy, ma prawo do samodzielnego gospodarczego rozwoju** i musi być w tym kierunku przez wszystkich popierany. Delegacja sowiecka przybyła, mówił p. Biesiadowski, na Targi gdańskie właśnie celem udokumentowania tego stanowiska. Przemówienie swoje zakończył mówca toastem na pomyślność i swobodny rozwój Gdańska. (Pat.)

Pasicz robi „większość“ rządową.

Zamiar unieważnienia wszystkich mandatów opozycyjnych i rozpisanie nowych wyborów

Wiedeń, 10 lutego. „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu: Półurzędowy dziennik „Vreme“ dowiaduje się, że partja rządowa zamierza wnieść w komisji weryfikacyjnej o unieważnienie wszystkich mandatów partji Radicza na podstawie art. 18 ustawy o ochronie państwa. W razie przeprowadzenia tego projektu, rząd uzyskałby w skupczynie pewną większość. Po unieważnieniu mandatów partji Radicza, byłyby rozpisane nowe wybory, celem obsadzenia opróżnionych mandatów. (Pat.)

—o—

OFIARY WYBORÓW.

Belgrad, 10 lutego. W kołach politycznych zrobiło wielkie wrażenie zestawienie wyników wyborczych do Skupczyny w dzienniku „Hrvat“, który umieszcza statystykę ofiar ruchu wyborczego w Chorwacji. Według tego w okręgach chorwackich Jugosławji zabito 27 chłopów, 26 ciężko zraniono, a przeszło 200 aresztowano. Na cały czas wyborów zmobilizowano wojsko, policję i żandarmerję w takiej ilości, że na każdą trójkę wyborców powinno przypaść po jednym przedstawicielu siły zbrojnej. (AW.)

Obuwie, bielizna, ubrania podrożeją.

Zniesienie ulg celnych.

Warszawa, 10 lutego. W dniu 7 b. m. w min. przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komitetu celnego, będącego jak wiadomo organem doradczym rządu, w sprawach celnych. Ożywioną dyskusję wywołał wniosek centralnego związku kupców, poparty przez centralny związek P. P. G. H. E. w sprawie stosowania ulg celnych na obuwie, które obecnie korzysta z 40½ redukcji cła. Wniosek o zniesienie tej ulgi uchwalił komitet większością 20 głosów przeciw 2. Również bardzo znaczną większością głosów oświadczył się komitet za przyjęciem wniosku Izby handlowo-przemysłowej w Bielsku o zniesienie ulgi celnej na odzież męską i wniosku związku przemysłowców w Krakowie w sprawie zniesienia ulg na bieliznę. Sprawy powyższe jako mające ogólne znaczenie, będą przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego Rady ministrów, któremu zostaną przedłożone do ostatecznego załatwienia. Komitet wypowiedział się dalej za wprowadzeniem ulg celnych dla szeregu towarów (kwas salicylowy, nasiona lucerny, drzewa iglaste, mierniki elektryczne i in.). W końcu uznał komitet za wskazane, aby termin ważności ulg celnych był przedłużony do trzech miesięcy od wygaśnięcia rozporządzenia o ulgach, na którego podstawie pozwolenia zostały wydane. (Pat.)

—o—

POSIEDZENIE SEJMU ODBĘDZIE SIĘ W CZWARTEK.

Warszawa, 10 lutego. (Tel. wł.) (Wł. D.) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w bieżący czwartek. Na porządku dziennym, między 18 punktami, są sprawy następujące: Zmiana rozp. prezydenta Rzplitej o dniach świątecznych, sprawa województw wschodnich, nagły wniosek „Piasta“ w sprawie przyspieszonego wykonania reformy rolnej w województwach wschodnich.

Drugi z czterech jeźdźców Apokalipsy to

WOJNA W CAŁEJ SWEJ GROZIE

Dyskusja nad budżetem min. spraw wew.

Wojewodowie mają prawo veta. Ograniczenia dla zgromadzeń poselskich.

Warszawa, 10 lutego. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpraw nad budżetem min. spraw wewn. Referent p. **Rusinek** stwierdził, najważniejszą rzeczą z roku zeszłego jest utworzenie korpusu ochrony pogranicza i likwidacja policji granicznej. Daje to lepszą obsadę granicy. Referent nie kwestjonuje wniesionego przez rząd nowego budżetu dla K. O. P., który **przekracza preliminarz rządowy o 20 miljonów.** W związku z tem, zapowiada referent wniesienie szeregu wniosków, które w sumie mają dać 1,200.000 zł. oszczędności. Dalej poruszył mowca brak systemu w organizacji województw i starostw i podkreślił, że aby w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych można było robić oszczędności, trzeba doprowadzić do uporządkowania stosunków wewnętrznych w województwach i starostwach.

Następnie przemówił min. Ratajski, zajmując się przedewszystkiem kwestją stosunków w województwach wschodnich. P. minister zaznaczył, że wydane zostały rozporządzenia, przyznające wojewodom prawo veta, co jest celowe i właściwe. Dalej oświadczył p. min. w sprawie zgromadzeń w województwach wschodnich, że nawet posłowie muszą otrzymać pozwolenie odbywania zgromadzeń, nawet w zamkniętych lokalach. Co do zniesienia ustawy o lichwie wojennej, jest p. minister zdania, że bezwzględnie nie należy znosić tej ustawy. (Pat.)

NOWELA DO USTAWY O PODATKU DOCHODOWYM.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o podatku dochodowym. Jak wiadomo, projekt ten odesłano z plenum Sejmu do komisji dla uzgodnienia zgłoszonych wniosków. System podatków w obecnie przyjętym projekcie został utrzymany zgodnie z pierwszą uchwałą komisji.

Pomysły zmian.

Piast i Związek Lu-na opracowują zwolna, metodycznie, starannie reformy naszej konstytucji. Takie przynajmniej usiłują wywołać wrażenie. Trudno bowiem przypuścić, by zbyt się głowiono nad elaboratami wnoszonemi pompatycznie w postaci różnych wniosków na zjazdy i kongresy. Zbyt widoczny jest na nich pośpiech, zbyt niechlujnie są tam precyzowane poszczególne postulaty.

Oczywiście. Żaden poważniejszy polityk nie będzie zajmował się opracowywaniem tego, w co sam nie wierzy. Piast więc pozostawia układanie swych dezyderatów p. Kiernikowi Związek Luna poprzestaje na pracy wysortowanych agitatorów.

Bo przecież jeśli chodzi o zmianę konstytucji — można w tej chwili myśleć tylko i wyłącznie o rozszerzeniu władzy Prezydenta Rzpltej przez przyznanie mu prawa do rozwiązania Sejmu. Postulat ten wysunęły obie strony Izby i mógłby on wskutek tego osiągnąć taką ilość głosów, jaka jest wymagana do zmiany konstytucji (3/5 w obecności conajmniej ogólnej ilości). Mówimy „mógłby" gdyż i ten postulat jest niezupełnie realny wobec tego, że prawica oświadczyła, iż umożliwić rozwiązanie Sejmu gotowa będzie dopiero wtedy, jeśli ordynacja wyborcza zostanie zmieniona. Oczywiście że na zmianę jej w kierunku prawicowym nie pójdzie lewica, aż do N. P. R. włącznie. A zatem wszystkie opowiadania o zamierzonych zmianach są bezwarunkowo nierealne i służą jedynie i wyłącznie prawie demagogji i przewlekaniu obecnej kadencji. To ich cały cel, to ich całe zadanie.

Społeczeństwo musi się liczyć z faktem, że Sejm dzisiejszy, rozbity i bezwładny jeszcze w większym stopniu niż ustawodawczy, dotrwa do naturalnego końca, to jest do chwili, gdy mandaty np. posłów wygasną same, kiedy zginą na uwiąd starczy. Musimy wziąć pod uwagę i to, że wbrew górnobrzmiącemu zapewnieniu konstytucji o suwerennej władzy narodu, pomimo woli ogromnej większości tego narodu do rozwiązania Sejmu, nie mamy dziś najmniejszej możności wolę tę zrealizować, bo przeciwstawia się temu istotnie suwerenna spółka mandatowa z ulicy Wiejskiej, wobec której my, naród, jesteśmy zupełnie z woli Sejmu ustawodawczego bezsilni.

U steru rządu pozostaje jeszcze p. Grabski. Jak długo? Trudno przewidzieć. Prawica w tej chwili jeszcze po władzę nie sięga. Przesilenie gospodarcze trwa. Rząd musi dużo brać od obywateli — dawać im może bardzo mało. Znacznie wygodniej siedzieć sobie zdala od tych biorących i ostrzyć apetyty ludzkie, niż owo branie firmować. Bez porównania lepiej jest prorokować, że będzie jeszcze gorzej na cudzy rachunek, niż na własny. To też jeżeli śród posłów prawicy nie zwycięży grupa t. zw. gospodarcza, która do rządu dąży poprostu jako do koryta, to p. Grabskiemu prorokować można względnie długi żywot. Prawdziwą zawadą stanie się on dopiero w przededniu rozpisania wyborów.

*

Dlatego to właśnie kontrowersje pomiędzy Związkiem Lu-na, a p. Witosem z powodu parcelacji ziemi na wschodzie nie można brać poważnie. Dziś zgodność poglądów wcale im nie jest potrzebna, a na dobrą sprawę przecież stanowisko Piasta choć i niereałne tak samo ma na celu sparaliżowanie usiłowań wicepremjera Thugutta ku naprawie stosunków, jak i owo „nie damy ziemi" ks. Czetwertyńskiego. I p. Witosowi i Związkowi Lu-na chodzi nawet do pewnego stopnia o podkreślenie własnych samoistności partyjnych. Kto wie, czy uda się razem pójść do urny wyborczej? Może przyjdzie walczyć? A na ten wypadek nieźle mieć i nieco własnych haseł, a im głośniejsze tem lepiej. Prawicy ponadto bynajmniej nie odpowiada rola przywódcy, do jakiej sobie rości prawa p. Witos. A p. Witos wolałby mieć jakiegoś sprzymierzeńca podczas ostatecznych z nią układów. Taki sprzymierzeniec potrzebny jest bardzo i p. Korfantemu. Obaj zrobili bardzo dobre interesy majątkowe, obaj z chudopachołków wyrośli na magnatów — obaj też mają opinję tak zaszarganą, że zawarcie spółki wzajemnej pomocy jest zawszechmiar wskazane — zwłaszcza ze względu na animozje tych panów do stronnictwa p. Dubanowicza.

Idą usilne zabiegi, by spółce tej dwóch ultra skompromitowanych polityków dodać nieco endeckiego sosu, czemu sprzyja zaciekła walka tej partji z P. P. S. Jak dotąd jednak kierunek ideowy p. Popiela jeszcze w niej dzierży górę. Co będzie jednak jutro niewiadomo.

*

Dla nas jedno jest pewne, że inicjatywa polityczna w tej chwili nie może się znaleźć w rękach lewicy. Wolaliśmy o nią, żądaliśmy jej w swoim czasie — naprożno. Lewica nie zdobyła się na wzięcie rządów, nie poszła też do boju o rozwiązanie Sejmu bez zastrzeżeń. Nie zgłosiła wczas wniosku o rozszerzenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie wyzyskała jednem słowem czasowej przewagi. Obecnie czas na wystąpienia tego rodzaju minął.

A w takiej chwili trzeba zrewidować taktykę. Trzeba punkt ciężkości prac i wysiłków przenieść tam, gdzie istotnie jest coś do zrobienia. Wszystkie rozporządzalne siły skierować należy na teren pracy społecznej. Podstawy dla niej musi dać ustawa o gminie wiejskiej i miejskiej, ustawa o samorządzie powiatowym i wojewódzkim. W tym kierunku niech idzie nasza praca, a okres niezczęsny panowania obecnych suwerenów przetrwamy jakoś.

Adam Uziembło.

GRZECHY I CNOTY.

FRANCUZ.

Teatr Oeuvre przy ul. Clichy jest jednym z bardzo nielicznych w Paryżu teatrów z literackiemi i repertuarowemi ambicjami. I dlatego jest bardzo biedny, kurtyna nad wyraz skromna, siedzenia wprost perwersyjnie twarde i niewygodne (w tym ostatnim szczególe nie mogę jakoś dopatrzyć się oszczędności). I dlatego również nie widać na widowni ubrylantowanych, nagich ramion i biustów, niema fraków, ani gładko golonych twarzy i zwycięskich rozdziałów, na które przed teatrem czekają piękne samochody. Są natomiast: rozczochrane włosy (męskie i żeńskie), szkła na nosach (męskich i żeńskich), starsi panowie z literackiemi włosami i brodami (w nieporządku); co drugi z rozetką w klapie surduta. Aeropag. Nareszcie.

Teatr p. Lugné-Poe gra „Norę". Gra średnia (o ile świetniejszą była nasza śp. — niestety — „Reduta" od tych paryskich literackich teatrów!). Ale nie poznaję Ibsena. Z mrocznego lasu zrobił się strzyżony szpaler. Z namiętności — deklamacja. Z problemów — melodramat. Tekst Ibsena — i duch Dumasa syna. Biedny, ducha swego pozbawiony Ibsen! Dokonali tego: zwycięstwo i siła „stylu".

Efekty, efekty, kontrasty, nie logika nieubłagana północnego pisarza. W czasie ostatniej dyskusji Nory z Helmerem jest (według aktorów) moment, w którym zanosi się na pojednanie. Literaccy panowie i literackie panie zaczynają szykować się do wyjścia. Przed północą przecie wszystko na scenie dobrze się kończy.

Dyskusja między Norą i Helmerem trwa dalej. Cóż to takiego? Coś nieoczekiwanego. „C'est bizarre" — powiadają literackie panie i literaccy panowie. Kurtyna opada. Publiczność wychodzi. Nastrój nieszczególny.

Grupka młodych (z ambicjami i pretensjami do znawstwa) dyskutuje coś o „nowych prądach".

O Noro, półwieczna blisko Noro! Jakiż cię dziś — jako niewiastę — spotkał komplement!

* * *

Jedno z wielkich kin przy bulwarach. Film, w którym gra jedna z nowych gwiazd paryskich, Raquel Meller. Ghetto żydowskie z murem i bramą. Wojsko (coś pośredniego między kozakami, a naszymi ułanami), które urządza coś w rodzaju malutkiego pogromu. Hrabia z wąsami, w czerkiesce, który traci majątek (galicyjski?). Szyby naftowe (Borysław?). Robotnicy żydowscy (?) i robotnicy chrześcijańscy. W tym dziwacznym kraju, wśród tego dziwacznego ghetta rozgrywa się melodramat. Morał i wynik: pojednanie, tolerancja. Syn hrabiego żeni się z córką rabina. Rabin i hrabia płaczą ze wzruszenia.

Film (podobno) nagrodzony przez ministerstwo oświecenia. O Polsko, jakżeś daleko stąd! O cudowna naiwności paryskiej geografji psychicznej!

Publiczność przed tym mocno przyprawionym egzotyzmem pozostaje chłodną. Na widok pejsów, chałatów, lisiur, peruk starego rabina, powtarza: C'est bizarre!

Tego niema na bulwarze.

* * *

Bulwar — centrum świata. Obcych przyjmuje z otwartemi rękoma. Ale muszą się przetłumaczyć na bulwarowe narzecze. Wolno im trochę cudzoziemczyć. Wolno egzotyzować, grać cudzoziemców, ale tak, jak ich sobie bulwar wyobraża. Prawie że paryscy, trochę zabawni, ojczyzna to komicznie sentymentalne, konwencjonalnie nierzeczywiste tło.

Pani Elwira Popescu, partnerka bardzo u nas znanego p. Ludwika Verneuila, chlastanego niemiłosiernie przez paryską krytykę (najpobłażliwszą z pobłażliwych), ma wielkie powodzenie dzięki rumuńskiemu akcentowi. Bulwar bawi się jak dziecko przed klatką z małpami. Prawie taka jak my, a obca!

* * *

Francuzi są narodem domatorów. Paryż jest salonem, w którym obcy dają sobie rendez-vous, przypatrują się Francuzom, lub udają Francuzów. Paryż powiada sobie: jestem środkiem świata. Niczego mi (duchowego) do szczęścia nie potrzeba.

Shawa nie rozumieją. Szekspir nie zaaklimatyzował się nigdy. O Ibsenie najinteligentniejsi krytycy piszą albo anegdoty albo skończone głupstwa.

Londyn jest ośrodkiem imperjum brytyjskiego. Z Londynu widać je całe (mimo, że kolonje

Wybory w Jugosławji.

Tymczasowe dane o wynikach niedzielnych wyborów w Jugosławji, nie pozwalają się zorjentować dostatecznie, czy walka między centralistycznym kierunkiem Pasicza a federalistycznym reprezentowanym przez opozycję została zakończoną ostatecznie, dając zdecydowaną przewagę tej lub owej stronie. Wybory ostatnie przynieść miały właśnie rozstrzygnięcie w tym względzie. Dane, dostarczone przez „Pata", przedstawiają w ten sposób stosunek mandatów: Radykali (Pasicz) zdobyli 142 mandaty, niezawiśli demokraci (Pribicewicz) 20 mandatów, czyli razem blok rządowy uzyskał 162 mandaty, co na ogólną liczbę mandatów (315) daje większość 4 głosów ponad połowę. Blok opozycyjny, składający się z sześciu stronnictw, znajduje się w mniejszości a to: opozycyjni demokraci (Davidowicz) 37, partja Koroszeca 19, partja Radicza 69 (o jeden mniej), Czarnogórcy 6, agrarjusze 5 i Niemcy 3. Socjaliści i komuniści nie uzyskali ani jednego mandatu, co przypisać należy — o ile chodzi o ostatnich — ujawnionym machinacjom „Kominternu" na Bałkanach.

O ile chodzi o terytorjalny rozkład mandatów, to partje rządzące (Pasicz-Pribicewicz) otrzymały przeważającą większość w starej Serbji, partje zaś opozycyjne w obszarach rewindykowanych na podstawie traktatu w Saint-Germain. Dotychczasowa koalicja rządząca wiedziała dobrze, że przewaga jej w Starej Serbji nie wystarczy, by odzyskać mogła decydującą większość w Skupsztynie, dlatego też rozwinęła niezwykłą propagandę w Chorwacji, Bośni, Sławonji i w Banacie. Wzmożona działalność rządowych partii na tych terenach wywołała równą co do siły nacisku reakcję miejscowego społeczeństwa i tem tłumaczyć należy niezwykle ostrą w swych przejawach walkę przedwyborczą, która w wielu okręgach doprowadziła do ubolewania godnych, krwawych zajść.

Trudno przewidzieć — opierając się na dotychczasowych danych — a tem trudniej ustalić, kto weźmie władzę w swe ręce i odpowiedzialność za dalsze losy S. H. S. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zasadnicza walka między dotychczasowym blokiem rządowym a opozycją, walka między centralizmem a federacją, względnie autonomią, nie została posuniętą przez ostatnie wybory ani krok ku definitywnemu rozstrzygnięciu.

Opierając się na tak nieznacznej większości, nie będzie mógł Pasicz-Pribicewicz rządzić dalej. Większość 4 gosów — nawet jak na powojenne stosunki — jest za małą, by można się na niej opierać. Pasicz zatem chcąc rządzić dalej, ma tylko dwie drogi do wyboru. Albo opierając się na obowiązującej w Jugosławji ustawie, wydali z Skupsztyny opozycję a zwłaszcza najgłośniejszego i najniebezpieczniejszego, Radicza. ((,co bardziej odpowiada naturze starego lisa bałkańskiego — będzie się starał rozbić i tak nie bardzo jednolitą opozycję, pozyskując któryś z jej odłamów obietnicą zasadniczych bądź też doraźnych korzyści. W obu jednak wypadkach, przy dotychczasowym systemie swych rządów, nie będzie w stanie zapewnić wewnętrznego pokoju i uchronić się w przyszłości od wspomnianego zasadniczego starcia.

Być jednak może, że decydujący czynnik w państwie S. H. S. a nawet może Pasicz sam zechce przyspieszyć nieuniknioną ewolucję i w tym celu umożliwi innym stronnictwom przeprowadzenie pacyfikacji wewnętrznej na podstawie programu federalistycznej opozycji. Nigdzie sprawa nie przedstawia się tak gładko, jak w S. H. S. właśnie, gdzie niema zdcydowanych separatystów i doktrynerskich republikanów, gdzie zatem istnieją nieograniczone możliwości kompromisowe, pomiędzy obydwoma zwalczającymi się obecnie na śmierć i życie kierunkami, między centralizmem a hasłem autonomji. **Ambr.**

MUNDURY DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 10 lutego. W prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie wprowadzenia mundurów urzędniczych. Ustalono następujące wytyczne: Kolor munduru będzie granatowy lub ciemno - zielony. Większość oświadczyła się za kolorem granatowym. Krój bluzy podobny do bluzy wojskowej, ze stojącym pojedyńczym kołnierzem, bez kieszeni na piersiach. Płaszcze koloru munduru, angielskie, bez odznaczeń. Wzoru czapki dotychczas nie ustalono. Dystynkcje podobne będą do oficerskich. Wojewodowie i starostowie będą mieć specjalne ozdoby na mundurach galowych. (AW.)

ROSJA ZWOZI MĄKĘ.

Do Petrogradu przybył nowy transport mąki w ilości 250.000 pudów. Mąka ta ma być rzucona przez rząd na rynek, w celu uregulowania cen tego artykułu.

—o—

Przeciw handlarzom dusz.

(Memento dla pp. Paderewskich, Korfantych, Kucharskich et tutti quanti.)

Środowy numer (z dn. 4 lutego) „Głosu Poznańskiego" wychodzącego od niedawna w Poznaniu, organu radykalnego, zawiera następujące oświadczenie:

„Podpisani członkowie redakcji „Głosu Poznańskiego" wobec usiłowania wywarcia presji na kierunek pisma, przez nich redagowanego, przez p. Wiktora Stachowiaka, formalnego wydawcę „Głosu Poznańskiego", czują się zmuszeni do solidarnego przerwania pracy w wymienionem wydawnictwie z dniem dzisiejszym, nie mogąc wchodzić w żadne kompromisy ze swojemi przekonaniami.

Poznań, dnia 4 lutego 1925 r.

Wiesław Wohnout, redaktor naczelny, Roman Dąbrowski, dr. Witold Langrod, Hil. Maykowski, Bohdan Warchałowski.

W artykule, obszerniej omawiającym konflikt, pomiędzy wydawcą a redakcją, który doprowadził do tego, iż wydawca p. Stachowiak zagroził listownie zawieszeniem pisma — redakcja pisze m. in.:

„List ten zmusza nas do zaprzestania pracy już dzisiaj. Staliśmy od pierwszego numeru „Głosu Pozn." na stanowisku demokracji i liberalizmu, walczyliśmy o wolność i ochronę prawną każdego obywatela Rzplitej. bez różnicy narodowości i wyznania, — głosiliśmy niezależność ducha i wolność osobistą jednostki — i nadal stoimy jednomyślnie na tem samem stanowisku.. I dlatego właśnie numer ten jest ostatnim numerem przez nas redagowanym. Jak wszyscy ludzie, żyjący z pracy rąk lub umysłu sprzedaliśmy wydawnictwu 8 godzin rzetelnej pracy, ale nie sprzedaliśmy naszych przekonań — i dlatego też mamy prawo powiedzieć, — iż nie daliśmy się „kupić!"

DYPLOMATYCZNY ATAK NIEMIECKI NA GRANICĘ WSCHODNIĄ.

Paryż, 10 lutego. „Matin" dowiaduje się z dobrze poinformowanych kół berlińskich, że stanowisko rządu Reszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest takie, iż każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt, zapewniający Francji jej obecne granice. Natomiast żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoliłaby opinja publiczna podpisać paktu gwarancyjnego, któryby utrwalił obecne granice wschodnie Niemiec na tych samych warunkach. (Pat.)

STATYSTYKA BEZROBOCIA.

Statystyka międzynarodowej federacji związków zawodowych w Amsterdamie, opierająca się na danych zbieranych przez organizacje robotnicze, wykazuje, iż w końcu r. ub. największą liczbę bezrobotnych miała Rosja 1.300.000, następnie Wielka Brytanja — 1,158.000, dalej Niemcy — 436.450, Polska — 153.245, Włochy — 134.719, Austrja — 130.000 i Czechosłowacja — 73.006 i Holandja — 65.740.

W porównaniu z danemi wcześniejszemi, największy spadek liczby bezrobotnych wykazują Niemcy, następnie Czechosłowacja, Włochy. W Anglji bezrobocie w porównaniu z r. ub. zmniejszyło się w bardzo nieznacznym stopniu. Zmniejszanie się bezrobocia we wszystkich krajach zostało zachwiane we wrześniu przez protest bezrobotnych prawie we wszystkich wymienionych krajach. W Polsce we wrześniu również ujawniła się tendencja do wzrostu bezrobocia, wzrost ten jednak jest w porównaniu z innemi krajami mniejszy.

WYŁUDZENIE MILJONA ZŁOTYCH.

Firma węglowa Adlerów, prowadząca interesy na wielką skalę, uzyskała kredyt w bankach górnośląskich i zagłębia Dąbrowskiego. Kredyty uzyskane wynosiły przeszło miljon złotych. Firma nie wyrównała swoich zobowiązań, a przed kilku dniami właściciele firmy, ojciec i syn nagle z Sosnowca znikneli. Przypuszczają, że uciekli do Wiednia.

MGŁA W NOWYM JORKU.

Z powodu ciemnej mgły, nastąpiły wypadki zderzenia się wielu parowców i pociągów, przyczem dwie osoby poniosły śmierć a 25 zostało ranionych.

—oxo—

stały się samodzielnemi dominjonami). Z Paryża kolonji francuskich nie widać, nie czuć. Są dalekie, dalsze nawet, niż Polska. — W Gwadelupie w czasie wyborów i po wyborach zawsze wybuchają bomby. Ale tak się już dzieje od lat 30 i jak temu zaradzić? Gwadelupa tak daleko. (Francja rządzona jest centralistycznie!).

W powieści Kiplinga Anglik — kolonizator na drugim krańcu świata, byle w granicach imperjum, byle pod jego sztandarem, czuje się panem, jest u siebie. Francuz (weźmy powieści Loti'ego, Mille'a, sztuki Lenormanda itd.) jest sentymentalnym wędrowcem, romantycznym wykolejeńcem. Pożera go tęsknota, niszczy klimat, zjada trud.

Niema bulwaru.

* * *

Szereg młodych powiada: Dusimy się. Nic znamy świata. Musimy wyjść z ciasnych, ślicznych ram.

W tem problem teatru francuskiego przedewszystkiem.

POLAK.

Mało zostało miejsca dla Polaka, tyle, ile mu wyznaczono na międzynarodowej widowni francuskiego teatru. Parę rysów, pierwszych z brzegu.

Niemiec mówi po francusku akcentem niemieckim. Bułgar bułgarskim, Japończyk japońskim, choćby lat pięćdziesiąt przeżył w Paryżu. Polak, który jest tu od tygodnia i nauczył się stu słów francuskich, wymawia je akcentem paryskim (tak mu się wydaje). Ale miny ma przytem tak arystokratyczne i pańskie, że znów się wyróżnia między wszystkimi narodami.

Gra rolę, z której jednak często wypada. Ma majątek ziemski. Przegrał ogromną sumę w karty. Obcuje tylko z arystokratami. Zadziera nosa, o ile mu się tego nosa na dół nie ściągnie.

Niemcy między sobą mówią po niemiecku, Bułgarzy po bułgarsku, Japończycy po japońsku. W najbardziej reprezentatywnych urzędach polskich, w bankach, w towarzystwach mówi się nieraz — stara się mówić — po francusku. W najbardziej reprezentatywnym urzędzie polskim portjer Francuz (nie umie po polsku). Telefonistka Francuzka (nie umie po polsku). Urzędnicy umieją po polsku (chwała Bogu!) Tempo pracy jednak nie jest francuskie.

Większość czcigodnych rodaków wojażujących wywozi za granicę narodowe grzechy i przyprawia je zagranicznemi śmiesznościami. (Są skromni, pracowici rodacy, ale tych nie widać „na wierzchu". Nie mają ani czasu, ani pieniędzy).

Wojażują przeważnie ludzie nieprzyjemni. Przyjemni zostają w kraju (przypuśćmy).

Nieprzyjemni wogóle bardziej się ruszają od przyjemnych. Nieprzyjemnie im widać we własnem towarzystwie. Dlatego udzielają go innym.

Włodzimierz Jampolski.

——o——

Sprawy zasiłków.

Zaopatrzenie po poległych, zmarłych i zaginionych.

W sprawie tej brak powszechny pewnych wiadomości skłonił nas do zbadania istotnego stanu rzeczy, z którego wynikami pospieszamy zapoznać interesowanych czytelników. Poniżej podane szczegóły mają zastąpić odpowiedź na liczne pisemne i ustne zapytania naszych interlokutorów.

Faktem jest, że lwowskie władze skarbowe i inne nie umieją podać w tej materji wystarczających szczegółów; kwestja zaopatrzenia osób pozostałych po poległych, zmarłych i zaginionych w czasie służby w **armjach państw zaborczych** jest pozostawioną samej sobie i w tym kierunku nic dotąd, we Lwowie przynajmniej, nie zrobiono. Zasiłki, które pobierali poprzednio za panowania zaborców **rodzice, dzieci i wdowy**, nie zostały zniesione, lecz z powodu drobnych kwot przestano je asygnować i wypłacać. Praw „zasiłkowców" ustawy polskie nie zniosły, znieść ich bowiem nie miały prawa; państwo polskie nie wypłaca tylko zasiłków, bo o nie nikt się nie upomina, a jeżeli się i upomina, to niedość skutecznie i na niewłaściwej drodze. Interesowani narzekają niesłusznie na brak opieki nad nimi ze strony państwa. Wina leży gdzieindziej: nasze lwowskie urzędy odłożyły tę sprawę w ciemny kąt ich biur, nie chcąc brać się do dzieła, które wymaga wiele zachodów i pracy.

Celem przyjścia z pomocą i radą naszym abonentom, zawiązał się na terenie redakcji „Komitet zasiłkowców", który rejestruje na razie wszystkich tych, którzy zasiłki po poległych, zmarłych i zaginionych w czasie ostatniej wojny światowej pobierali i do nich prawa nie stracili. Interesowani mogą się zgłaszać codziennie w godzinach między 7 a 7'30 wieczorem w biurze Redakcji (Ossolińskich 15); zgłoszenia z prowincji pisemnie z zapodaniem szczegółowych dat. Akcja dalsza polegać będzie na spowodowaniu odnośnej władzy, by sprawę zaopatrzenia wzgl. reaktywowania zaopatrzenia uprawnionych do pobierania renty rozejrzała i do wypłacenia tak zaległości, jak i bieżących sum niezwłocznie w myśl obowiązujących ustaw polskich przystąpiła.

Dr. N. S.

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 10 lutego. Sejmowa komisja reform rolnych odbyła całodzienne posiedzenie, poświęcone projektowi ustawy o zniesieniu służebności. W wyniku dyskusji ogólnej zabierał głos m. i. p. Sanojca (Wyzwolenie) stwierdzając, że dotychczas nie został wniesiony przez rząd projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie, wniósł, aby komisja na najbliższem swojem posiedzeniu wzięła pod obrady projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zgłoszony w swoim czasie przez pp. Poniatowskiego i kol. z Wyzwolenia. Minister oświadczył, że projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie jest już opracowany przez ministerstwo reform rolnych i że jutro będzie rozpatrywany przez Radę ministrów. W głosowaniu wniosek p. Sanojny uzyskał większość 11 głosów przeciw 9. (Pat.)

STANOWISKO ESTONJI.

Warszawa, 10 lutego. Bawiący tu estoński min. spraw zagr. Pusta przyjął dziś przedstawicieli prasy warszawskiej i zagranicznej. Minister zaznaczył, że celem jego przyjazdu do Warszawy jest rewizytowanie min. Skrzyńskiego. Wyniki konferencji helsingforskiej ocenia p. minister bardzo optymistycznie. Co do roli politycznej Estonji zaznaczył minister, że Estonja pragnie na nowo podjąć rolę pośrednika między Wschodem a resztą Europy. Do zawarcia traktatu z Polską przystąpi Estonja w niedługim czasie. Estonja interesuje się bardzo żywo Polską. (Pat.)

—o—

PROCES NIEMIECKIEJ CZEREZWYCZAJKI.

Lipsk, 10 lutego. Rozpoczął się tu dziś przed I. senatem trybunału dla ochrony republiki wielki proces przeciw Neumannowi i tow., czyli t. zw. niemieckiej czerezwyczajce. Na ławach oskarżonych zasiadło 16 osób. (Pat.)

—oxo—

Z SALI KONCERTOWEJ.

II. wieczór muzyki nowoczesnej.

Z końcem ubiegłego sezonu wystąpił dr. Seweryn Barbag z planem urządzenia koncertów, poświęconych wyłącznie muzyce nowoczesnej. — Plan ten podjęty został w tym roku na nowo, czego dowodem był drugi Wieczór muzyki now. ze współudziałem p. Zofji Drexlerowej, p. Ireny Dubiskiej i p. Zbigniewa Drzewieckiego. Produkcje muzyczne poprzedziła prelekcja dr. S. Barbaga. Wskazał on na stały objaw, towarzyszący każdej nowej reformie, każdej myśli oryginalnej: na objaw opozycji, posądzania nowatora o brak talentu, smaku, o nieuctwo itp. Teorja muzyki nie idzie w parze z postępem sztuki, lecz za nią powoli nadąża.

Omawiając twórczość Debussy'ego, wspomniał prelegent, że t. z. „całotonowa" skala była znana już na wiele wieków przed Chrystusem w Chinach (King). Wiemy także, że pentatonika jest szeregiem bezpółtonowym. System Debussy'ego zrywa z tradycją nut prowadzących i z reguła „rozwiązywania" dyssonansów na konsonanas. — Przeciwległym biegunem jest twórczość M. Regera. Kompozytor ten wskrzesza tradycje Bacha, nie opuszcza terenu tonalności, mimo ogromną ilość modulacji i śmiałych postępów harmonicznych. Do nowych szczytów doprowadza formę warjacji, fugi i opracowania choralu. Prelegent zdefiniował trafnie a zwięźle charakter twórczości Regera. Uzupełnićby można uwagą, że w dziełach Regera widoczny jest wpływ Brahmsa i że w ostatnich utworach orkiestralnych są niezaprzeczalnie echa muzyki Debussy'ego. — Niemniej rzeczową była charakterystyka twórczości H. Wolfa. Prelekcja dr. S. Barbaga była dowodem poważnej, fachowej wiedzy, jego zapału dla sztuki. Żałować należy, że publiczność nie doceniła ważności tego rodzaju odczytów, że nie poparła tej myśli czynem.

P. Zofia Drexlerowa wykonała ze znaną u niej muzykalnością i inteligencją pieśni H. Wolfa i M. Regera. P. S. Dubiska posiada zrozumienie i odczucie stylu kameralnego. Regera sonatę fis-moll grała muzykalnie i z werwą. Wykonanie dało dostateczną charakterystykę twórczości Regera. Szczególnie pięknie są w tym utworze części: II. i III. — Również wykonanie sonaty g-moll Debussy'ego zasługuje na pochwałę; delikatny, miękki ton wiolonczeli oddawał dobrze subtelne piana, charakterystyczne dla twórczości nowofrancuskiej. — Trudna partja fortepianowa w sonacie Regera i Debussy'ego spoczywała w wytrawnych rękach p. J. Drzewieckiego. O wysokich zaletach pianistycznych pisaliśmy z okazji jego koncertu we Lwowie. Tu dodać można, że p. Drzewiecki posiada również wybitny talent akompanjatorski. Gra jego rytmiczna i giętka wyczuwa w lot intencje solisty. Pewne uwagi można jedynie odnieść do dynamiki akompanjamentu, która była w sonacie Regera zbyt silną, tak że kryła solistkę.

Dr. A. Sołtys.

SPRAWY KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Warszawa, 10 lutego. (Tel. wł.) (Wł. D.) Min. Thugutt przyjął dziś na audjencji metropolitę prawosławnego Djonizego, z którym konferował w sprawach związanych ze studjum teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, oraz w kwestji statutu organizacyjnego kościoła prawosławnego w Polsce. Ostatnia kwestja ma duże znaczenie, bowiem stan prawny kościoła prawosł. nie jest dotychczas uregulowany.

PODPISANIE KONKORDATU Z WATYKANEM.

Rzym, 10 lutego. Dzisiaj wieczorem został podpisany konkordat Polski z Watykanem. (Pat.)

—o—

Rokowania o zawarcie traktatu handlowego polsko-łotewskiego dobiegają końca. Podpisanie układu nastąpi niebawem w Warszawie. Tel. wł.)

—o—

NADUŻYCIA W P. K. U. W KALISZU.

Śledztwo dotychczasowe wykazało, że chodzi o uwolnienie od służby wojskowej 600 do 700 poborowych.

—o—

Z ruchu spółdzielczego.

POŚWIĘCENIE NOWEJ SIEDZIBY CENTRALNEJ KASY I ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W WARSZAWIE.

Centralna Kasa Spółek rolniczych w Warszawie i Zjednoczenie Związków Spółdzielni rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadziły się świeżo do nowego gmachu przy ul. Mazowieckiej Nr. 9 w Warszawie.

Dnia 5 bm. odbyło się poświęcenie nowej siedziby przy udziale premjera Grabskiego, wiceprem. Thuguta i innych przedstawicieli rządu, oraz reprezentantów banków i rolniczych organizacji Spółdzielczych z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Wilna, jako też instytucji społecznych i prasy stołecznej.

Poświęcenia dokonał ks. Wacław Bliziński, zasłużony działacz spółdzielczy i twórca wzorowej wsi w Liskowie. Po poświęceniu pracownicy Centrali M. Kielarski i W. Kleczkówna odśpiewali pieśń „Pod krucyfiksem", poczem ks. Bliziński życzył kierownikom i pracownikom spółdzielczym jak najlepszych owoców pracy.

Inż. Z. Chmielewski przypomniał zebranym główne cyfry, dotyczące Zjednoczenia i Centralnej Kasy, oraz zasługi, położone przy torowaniu pierwszych dróg spółdzielczych, przez św. p. dra Fr. Stefczyka, św. p. ks. Piotra Wawrzyniaka i obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej. Wyjaśnił, że Zjednoczenie skupia w sobie 2300 Spółdzielni kredytowych, handlowych, wytwórczych, które liczą przeszło 600.000 członków. W końcu wzniósł Inż. Z. Chmielewski toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i pioniera spółdzielczości polskiej Stanisława Wojciechowskiego, poczem chór urzędników odśpiewał pieśń „Niech żyje nam"!

P. premjer Grabski podkreślił wielkie trudności, w których spółdzielczość znajdowała się w okresie złego pieniądza i wyraził nadzieję, że przy ustaleniu waluty wejdzie ona na drogę prawidłowego i pomyślnego rozwoju. Dalej podniósł, że siłą spółdzielczości jest jej apolityczność, a przywiązanie do zagadnień gospodarczych i społecznych niewątpliwie powinno wziąć górę nad przerostem tendencji politycznych.

Przemawiali następnie p. Marjan Rapacki i rad. Paulus. — Wśród miłej pogawędki goście spędzili dłuższy czas w lokalu Centralnej Kasy, przystrojonym w stylu ludowym.

Prezydent Rzeczypospolitej nie mógł z powodu innych zajęć reprezentacyjnych wziąć udziału w poświęceniu, natomiast nazajutrz zwiedził biura Centralnej Kasy i Zjednoczenia Związków Spółdzielni rolniczych, interesując się szczegółowo pracą poszczególnych działów, przyczem rozpytywał się szczegółowo o rozwój Kas Stefczyka, następnie zwrócił uwagę na konieczność należytego rozwoju mleczarstwa. Interesował się też rozwojem spółdzielni rolniczo-handlowych i ich Centrali i dokładnie zapoznał się z cyframi jej obrotu w roku 1924 oraz przejrzał bilans Centralnej Kasy.

Inż. Z. Chmielewski wręczył P. Prezydentowi jako upominek portret ś. p. dra Fr. Stefczyka, który P. Prezydent przyjął z zadowoleniem, jako pamiątkę po człowieku, tak bardzo zasłużonym dla spółdzielczości rolniczej.

WPISY DO SZKOŁY PILOTÓW.

Staraniem Związku Lotników polskich otwiera departament żeglugi powietrznej min. spraw wojsk. pod protektoratem Ligi Obrony Powietrznej Państwa I. Szkoły Pilotów przy fabryce płatowców „Samolot" w Poznaniu. Szkoła rozpoczyna swą działalność od 1 marca 1925 r. i przyjmuje uczniów na następujących warunkach: 1) Posiadanie obywatelstwa polskiego; 2) stan zdrowia podług instrukcji sanitarnej nr. 5 (D. O. K.); 3) wiek od 17—28 lat; 4) świadectwo moralności władz administracyjnych lub wojskowych (D. O. K.); 5) minimum 4-tej klasy szkoły średniej; 6) deklaracja zobowiązania się do służby w wojskach lotniczych (a) dla przedpoborowych i poborowych, b) dla poborowych zobowiązanie się do ponownej 10-mies. służby w wojskach lotniczych). Uczniowie zostają na czas kursu zakoszarowane i zaprowiantowani przez kuchnię wojskową. Przewiduje się szkolenie pilotów cywilnych poza ogłoszonemi warunkami według wymagań warunków aeroklubów. Kandydaci po złożeniu wniosku, otrzymują zaświadczenie, celem zbadania ich przez komisję lekarską przy odnośnem D. O. K. Zgłoszenia należy skierować wprost do Szkoły Pilotów Cywilnych przy fabryce „Samolot" w Poznaniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Łucjana; gr. kat. Ihnatja. Jutro rz. kat. Eulalji; gr. kat. Trech św. — Wschód słońca 6·44; zachód 4·26.

Teatr Wielki.

Sroda „Halka", 50 prc. zniżki.
Czwartek „Wesele Figara".
Piątek „Sen nocy letniej", premiera.
Sobota o 3 pop. „Kopciuszek" — wieczór „Trubadur"
Niedziela o 3 „Kopciuszek" — wieczór „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.

Sroda, czwartek „Swit dzień i noc".
Piątek „Swit dzień i noc", z p. Łozińską.
Sobota „Proces rozwodowy", premiera
Niedziela „Proces rozwodowy"

Teatr Nowości.

Sroda „Mädi".
Czwartek, piątek, „Radio-dziewczyna".
Sobota „Mädi".
Niedziela „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Messalina".
„APOLLO": „Messalina".
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": KOBIETA SFINKS.
„CHIMERA": „Hrabina Paryża", II. część „Apasz".
„PASAŻ": „Złoty Grobowiec".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemnice podziemi".

Ze Lwowa.

ULEWNY DESZCZYK.

Figielki aury obecnego tak zwanego sezonu zimowego przestaną nas nareszcie zadziwiać i z miłą pokorą oswoimy się z tem przypuszczeniem, że zima już nam nie dokuczy. W poniedziałek nastraszył nas wicher szarugą śnieżną, zabieliły się nawet ogrody i pola, a już wczoraj obraz zimowy znikł zupełnie. Lał bowiem rzęsisty deszcz dla odmiany niemal przez cały dzień, pojawiły się na ulicach w wielkiej liczbie parasole, co zjawiskiem są wiosny, lata i jesieni, a nie zimy, szarpał niemi natarczywy wiatr, łamiąc druty... — Wieczór dopiero przyniósł uspokojenie w naturze. Co będzie dziś, nie wiadomo.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu pod przewodnictwem prezyd. Neumana, omawiano uchwałę miejskiej komisji teatralnej w sprawie rozpisania konkursu na posadę dyrektora miejskich teatrów od dnia 1 września b. r. i postanowiono w najbliższych dniach ogłosić warunki konkursu. Następnie ukarano grzywnami 27 osób za spóźnione rejestracje, 14 dozorców domów za nieporządki i 4 osoby za podawanie trunków w dnie niedozwolone.

NIEZDROWE STOSUNKI W SZKOLNICTWIE.

W związku z artykułem pod powyższym tytułem, nadesłanym nam z Przemyśla, a wydrukowanym w nr. 7 naszego pisma, p. Kurator O. S. L. nadesłał nam wyjaśnienie, z którego wynika, że żaden z wizytatorów nie jest w jakimkolwiek stosunku pokrewieństwa z którymkolwiek z inspektorów. Sprostowanie to umieszczamy z miłą chęcią, zaznaczając, że przyczyni się ono do zmiany ogólnej opinji przemyślańskiej, tyczącej się szwagrowstwa p. Ż. z p. K. — nie zmienia jednak niestety faktów, które są czynnikami niezdrowych stosunków w szkolnictwie przemyślańskiem.

— **Z Towarzystwa miłośników jęz. polskiego.** Dnia 7 bm. odbyły się wybory nowego zarządu lwow. Koła T. M. J. P. W skład jego weszli: prof. uniw. dr. Lehr-Spławiński jako przewodn., Artur Passendorfer zastępca, R. Kubiński sekretarz, M. Rytarowska, skarbniczka i dwaj członkowie wydziału: prof. dr. W. Bruchnalski i prof. dr. Gawroński. Jako pierwszy z zapowiedzianych odczytów na ten rok, wygłosi prof. dr. Lehr-Spławiński we czwartek, d. 12 bm.: „Obecny stan językoznawstwa w Polsce", cz. I. Początek o g. 7 wieczorem w sali 14, II. p. w dawnym budynku uniwersyteckim (Mikołaja 4).

— **Z sali sądowej.** W rozprawie przeciw Żukowi i czterem innym bandytom z pod Żółkwi, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy, przesłuchano kilkunastu świadków, których zeznania były obciążające. Żuk utrzymuje się w roli warjata, choć „cała wieś" świadczy, że był zawsze zdrów jak „nikt na świecie". Dziś rozprawa odbywać się będzie w małej sali sądowej.

— **Konkurs.** Małopolski związek straży pożarnych we Lwowie urządza w pierwszych dniach marca kurs na zawodowych naczelników i instruktorów straży pożarnych. Warunki przyjęcia: wykazanie się świadectwem szkoły średniej względnie uzyskanie „veniam studiorum". Zgłoszenia należy kierować do Małopolskiego związku straży pożarnych we Lwowie, ul. Piekarska l. 26. Bliższych wskazówek udziela Związek w porach urzędowych.

SĄD DORAŹNY.

Dzisiejsza rozprawa przed sądem doraźnym przeciw braciom Sodołom o morderstwa i rabunki, toczyć się będzie w dużej sali sądowej. Dla uniknięcia natłoku, wejście do sali będzie tylko za specjalnemi biletami. Wielką ilość biletów rozdano już wczoraj. Rozprawa rozpocznie się o g. 9. Trwać będzie do piątku. W tym dniu zapadnie wyrok.

FILASIEWICZ — MORDERCĄ.

Aresztowany pod zarzutem zamordowania ś. p. Romana Kornelli, Roman Filasiewicz, o czem donieśliśmy obszerniej wczoraj, przesłuchiwany w dalszym ciągu po kilkakrotnym zmienianiu złożonych zeznań o godz. 1 ub. nocy przyznał się wreszcie do skrytobójczego morderstwa. Mordu dokonał on z całą premedytacją. W tym celu zabrał on rewolwer z szuflady biurka ojca, zaprosił śp. Kornellę na wódkę a kiedy ten był już w stanie nieco podochoconym wyprowadził go na cmentarz i tam wyjąwszy rewolwer strzelił mu w twarz. Uciekając z cmentarza po dokonanym czynie zapomniał obok trupa swą rękawiczkę. Dla zatarcia śladów, rewolwer włożył po powrocie do domu do biurka, zaś pozostałą z pary rękawiczkę spalił. Wieczorem po dokonaniu zbrodni, przyznał się Filasiewicz do tego przed jednym z kolegów Ł., zapewniając go, że stało się to tylko dzięki nieostrożnemu obchodzeniu się rewolwerem, co skłoniło tego ostatniego do milczenia. Obecnie Filasiewicz zeznaje, że mordu dopuścił się z tego powodu, iż zmarły miał rzucić potwarz na ukochaną przez niego kobietę.

ZNOWU TAJEMNICZY ZGON.

Dopieroco wyświetloną została straszna zagadka tajemniczego zgonu na cmentarzu Łyczakowskim, która poruszyła nasze miasto a oto wczoraj zaszedł podobny wypadek Mianowicie o godz. 2 popołudniu zawiadomiono telefonicznie policję o samobójstwie młodego człowieka w hotelu „City" przy ul. Legjonów. Na miejsce wyruszył wkrótce aparat śledczy z nadkom. Brożyńskim na czele Oczom przybyłych ukazał się straszny widok. Oto w jednym z pokojów wspomnianego hotelu ujrzano na podłodze trupa młodego mężczyzny. Nogi denata wsunięte były głęboko pod łóżkiem. Mała ranka na piersi wskazywała przyczynę śmierci. Kula przeszyła serce i zgon nastąpił momentalnie. Wszystko wskazywałoby na samobójstwo, gdyby nie jedna okoliczność. Ani w ręce, ani też obok denata nie znaleziono rewolweru. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach, znaleziono mały rewolwer systemu browninga, skryty pod nocną koszulą, rozścieloną na starannie zasłanem łóżku. Tym właśnie szczegółem sprawa staje się ponownie bardzo tajemniczą. Wykluczonem jest bowiem, by denat po wystrzeleniu mógł tam złożyć rewolwer. — Policja lwowska ma znów trudne zadanie przed sobą. Wstępne dochodzenia ustaliły, że denat nazywa się Andrzej Kozak, liczył lat 21, rel. mojżeszowej, był ostatnio zajęty w Borysławiu w charakterze montera. — Straciwszy tam posadę, przyjechał on z końcem grudnia do Lwowa i zamieszkał tymczasowo w hotelu, szukając za posadą. Zmarły był synem aptekarza. — Śmierć rodziców jego była również tragiczną. Ojciec jego zmarł w roku 1917 nagłą śmiercią a matka z rozpaczy w tej samej chwili rzuciła się z okna II. p. na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Oboiga zmarłych pochowano równocześnie.

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

Znany na bruku lwowskim Bronisław Kazimierz Danicz, uchodzący za właściciela dóbr, został wczoraj aresztowany. Oszust ten utrzymywał się naciągając za pomocą rozmaitych sposobów przeważnie kupców; ofiarowywał on rozmaitego rodzaju spółdzielniom i kooperatywom swoje produkta a to przeważnie masło, pobierał zaliczki na zamówione towary i nie wywiązywał się oczywiście ze swych zobowiązań. Pieniądze w ten sposób uzyskane używał na prowadzenie wystawnego życia. Teraz dopiero jeden z poszkodowanych oddał oszusta w ręce policji. — Śledztwo w toku.

— **Znaleziono w wozach miejskiej koleji elektrycznej:** Karta jazdy MKE.; rękawiczka; legitymacja, uprawniająca do zakupna karty jazdy MKE.; książka wojskowa; laska; czapka damska; okulary; bielizna męska; torebka, zawierająca pieniądze, łańcuszek, medaljon ect.; 3 pularesy, zawierające drobną monetę.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Sen nocy letniej".** Szybkim krokiem zbliża się wreszcie teatr do ukończenia wszystkich prac przygotowawczych z okazji piątkowej premjery „Snu nocy letniej". Codziennie wszystkie zespoły, tj. artyści, chórzyści, statyści, balet, odbywają próby pod kierownictwem reżysera Sosnowskiego. Warstaty teatralne pracują gorączkowo nad stroną techniczną. Farby świetlne „Radiana", używane do kostjumów fantastycznych, przyczynią się w dużym stopniu do wywołania efektu. Główne role grają pp.: Hańska, Dębicka, Niemirycz, Wiland, Zakrzyńska, Bielecki, Brzeski, Czaki, Dębowicz, Helski-Kowalski, Gliński, Kalinowski, Lochman, Peliński, Rasiński, Sarnowski, Tartakowicz, Żymirski. Tańce i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz Cesarski, stronę muzyczną prowadzi kapelmistrz Lewicki. Sądząc po próbach, przedstawienie będzie niezwykłe i piękne, do czego w dużej mierze przyczynią się również śliczne dekoracje. Ponieważ spodziewać się można, że bilety na pierwsze przedstawienia będą rozchwytane, należy wcześniej zgłaszać się do kas.

— **„Proces rozwodowy".** Na drugi dzień po premjerze w Teatrze Wielkim odbędzie się premjera w Teatrze Małym sztuki Garricksa „Proces rozwodowy". Reżyserję objął Okornicki, obsadę tworzą pp.: Głąbińska, Jankowska, Ładosiówna, nasza znakomita Trapszo, Hierowski, Nawrocki, Rygier i Zabielski. „Proces rozwodowy" był przez długi czas senzacją teatrów zagranicznych. I tu sobotnia premjera zapowiada się interesująco.

NA KRAWĘDZI DNIA.

„O" i „Z".

Pewien obywatel lwowski zamówił u mechanika, o niemieckiem nazwisku, jakiś specjalny zamek, który został wykonany ku zupełnemu jego zadowoleniu.

Właściciel z radością oglądał swój nowy nabytek, nagle jednak zauważył dwie wyryte litery: „O" i „Z".

— Co to znaczy? — zawołał oburzony. — Oczywiście: „Offen" i „Zu". Bezczelność! Że też rząd (zawsze oczywiście rząd) nasz to toleruje...

I nie namyślając się wiele, wyłamał przemocą zamek z drzwi i pobiegł pędem do mechanika.

— Panie! To bezczelność! — począł krzyczeć od progu. — Co znaczą te dwie litery: „O" i „Z"?

Mechanik spojrzał na klijenta, sądząc, że zwarjował:

— „O" — otwarte, a „Z" — zamknięte, — odpowiedział.

Kikl.

—oxo—

Ziemski Bank Kredytowy.

W sobotę 7. lutego odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Z. B. K., na które przybyło kilkudziesięciu akcjonarjuszy, reprezentujących większość kapitału akcyjnego.

Obrady zagaił prezes Rady Zawiadowczej dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, poczem dyrektor senator dr. Adam przedstawił pokrótce znaczenie przewalutowania kapitałów własnych oraz sporządzenia bilansu otwarcia w złotych, jako ostateczne nawrócenie do czasów normalnych i odczytał bilans otwarcia, sporządzony na 1-go listopada 1924. zaznaczając, że bilans zestawiono ściśle w myśl przepisów zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25-go czerwca 1924 r. Odnośnie do tego bilansu podkreślił dalej referent świadome obniżenie aktywów, w czem Z. B. K. poszedł po jednej linji z innemi bankami w kraju i zagranicą, które również stosunkowo nisko oszacowały swe aktywa, licząc się z tem, że sanacja skarbu jeszcze nie została ukończoną i może nałożyć na społeczeństwo jeszcze dalsze ciężary.

Następnie odczytano protokół Komisji rewizyjnej, która bilans otwarcia dokładnie zbadała i zaleciła go Walnemu Zgromadzeniu do przyjęcia.

Z koleji dr. Adam imieniem Rady Zawiadowczej przedłożył Walnemu Zgromadzeniu do uchwały wnioski następujące:

1) Zatwierdza się bilans otwarcia w złotych per 1. listopada 1924 r., wykazujący stan kapitałów własnych zł. 4,535,792·47

2) Z kapitałów własnych zł 4,535.792·47 przeznacza się:

a) zł 3,000.000·— na kapitał akcyjny,

b) zł 1,000,000·— na fundusz rezerwowy,

c) zł 535,792·47 na rezerwę specjalną.

3) Kapitał akcyjny zł 3,000.000·— składa się ze 120.000 sztuk akcji po 25·— zł każda.

4) Będące w obiegu szt. 10,000.000·— akcji po 280·— mkp (przedtem po 400 koron) imiennej wartości każda, przemienia się na nowe w ten sposób, że na każdych 250 sztuk akcji dawnych, przypadają trzy akcje nowe po zł 25·— każda, czyli jedna akcja nowa na $83^1/_3$ dawnych.

Po krótkiej dyskusji wszystkie powyższe wnioski Rady Zawiadowczej zostały uchwalone.

W dalszym ciągu obrad dyrektor dr. Próchnicki referował zmiany statutu, które okazały się konieczne częściowo ze względu na przeszacowanie kapitałów własnych, częściowo ze względu na konieczność uzgodnienia przepisów statutu odnośnie do pożyczek hipotecznych i listów zastawnych z przepisami ustawy bankowej, celem jaknajrychlejszego uruchomienia działu hipotecznego.

Zmianę odnośnych paragrafów statutu, uchwalono jednomyślnie, zgodnie z wnioskiem referenta.

—oxo—

Fundusz bezrobocia.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobocia we Lwowie odbytem pod przewodnictwem dra P. Durkacza uchwalono m. i.: wystąpić do ministerstwa pracy z wnioskiem o rozszerzenie pomocy także dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy pracę stracili przed 1 stycznia b. r. względnie po 1 października 1924 r., tudzież o zezwolenie na powtórne wypłacenie zasiłku tym, którzy go już otrzymali.

Do 19 stycznia br. zarejestrowało się 498 pracowników umysłowych, z czego 284 wypłacono pożyczkę.

Na wniosek inż. Kolischera uchwalono przedstawić ministerstwu wniosek na wyjęcie pewnych kategorji robotników ze zawodów sezonowych i przyznanie im prawa korzystania z pomocy funduszu bezrobocia także w zimie.

W 1924 r. okręg lwowski był aktywny tzn., że zakłady pracy wpłaciły więcej wkładek, niż ich wypłacono bezrobotnym; z dopłat państwowych nie korzystano.

UCIECZKA BANDYTY.

Przed sądem karnym w Nowym Sączu odbyć się miała 5 bm. rozprawa przeciw bandycie Sieccze Gąsienicy z Zakopanego o zbrodnię rabunku. Podczas transportu oskarżonego z więzienia w Sandomierzu, zbiegł Gąsienica w Nowym Sączu. Rozesłano za nim listy gończe.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 10. lutego

+ **Projekt waloryzacji wkładek oszczędnościowych w PKO.** i należytości z tytułu przekazów dolarowych w PKO. wniosło do Sejmu ministerstwo skarbu. Dotyczy on tylko wkładek i należytości, które dotychczas podjęte nie zostały. Należytości do 100 zł. wypracowane zostana natychmiast w gotówce, z wyższych jednak należytości wypłaci się gotówką tylko do 100 zł., a pozostała część zostanie skonwertowana na dwudziestoletnie obligacje 5%-owe, które PKO wypuści.

+ **Do zakupów zboża za granicą** przystąpi w najbliższym czasie intendantura wojskowa w Warszawie. Zamierzonem jest nietylko zaspokojenie zapotrzebowania armji, lecz także stworzenie zapasu do dyspozycji rządu w razie braku albo drożyzny zboża w miastach. Zapobiedz to ma także paskarstwu ze strony tych rolników-spekulantów, którzy nagromadziwszy zapasy, pragną wyzyskać sytuację.

+ **Duże zamówienia intendantury wojskowej** otrzymali w ostatnich dniach fabryki włókiennicze w Łodzi.

ROZWÓJ TARGÓW WROCŁAWSKICH.

Z Wrocławia donoszą: Piękne budynki, w których mieszczą się Targi Wrocławskie są dla turystów celem godnym zwiedzenia nawet po okresie Targów. Dziś ponęta ta wzrosła niepomiernie z powodu wybudowania nowego wspaniałego gmachu. Budynek ten wzniesiony został przez Akc. Tow. Targów Wrocławskich kosztem 1 milj. zł. marek poraz pierwszy na wiosnę br. (od 15 do 17 marca) służyć będzie celom wystawy. Liczba wystawców wciąż wzrasta. Urząd Targów stara się o ułatwienia dla wystawców i nabywców towarów oraz udziela bezpłatnie informacji dotyczących Targów. Informacji o Targach udziela również miejscowy przedstawiciel.

NALEŻNOŚCI ZA SPIRYTUS.

W związku z zanotowaniami w prasie, utyskiwaniami rolników na rzekomo nieregularne wypłacanie przez dyrekcję państw. monopolu spirytusowego, należności za spirytus dyrekcja państwowego monopolu spiryt. komunikuje: „Z całego szeregu reklamacji, nadsyłanych przez właścicieli gorzelń do D. P. M. S. w sprawie nieregularnego wypłacania należności za pobrany spirytus, po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że tylko w dwuch wypadkach wina była po stronie D. P. M. S., co tłumaczy się nawałem pracy organizacyjnej i niezupełnem jeszcze wyszkoleniem urzędników D. P. M. S. W pozostałych wypadkach winę ponoszą sami właściciele gorzelń, którzy nie wypełniają należycie nadsyłanych dyspozycji kasowych. W obecnej jeszcze chwili D. P. M. S. trzyma u siebie cały szereg nieprzekazanych sum należnych za dostarczony spirytus, ponieważ gorzelnicy nie dali poleceń, dokąd pieniądze mają być skierowane. Od czasu istnienio D. P. M. S. wypłaciła za spirytus przeszło 12 milj. zł., co stanowi mniej więcej całkowitą wartość dotychczasowej produkcji, zasilając poważnie gotówką rolnictwa, przechodzące trudności w związku z nieurodzajem i przednówkiem. (AW.)

CZERWIENIEC NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ.

Paryska ambasada sowjetów zwróciła się do rządu francuskiego z życzeniem, aby czerwieniec sowjecki był oficjalnie notowany na giełdzie paryskiej. Rząd francuski miał odpowiedzieć, że mógłby się zgodzić na tę propozycję tylko w tym wypadku, gdyby sowjety przyjęły na siebie obowiązek zabezpieczenia odszkodowań francuskich właścicieli rosyjskich papierów wartościowych.

GIEŁDA LWOWSKA.

Prócz Gazów inne akcje niekotowane były wczoraj zwyżkowe. Popyt na Gazociągi (awansowały na 0.26), Brugger (0.43 do 0.50) i Jaworzno (14.75 do 14.85). Gazy obniżyły się z powodu dużej ilości zleceń sprzedaży (wschod. 14.00, zachod. 3.90). Za Armę płacono 1.90, Schöna 65.00, Azot 0.33, Elektrownię 0.15. Ruch ożywiony przy dostatecznej podaży. Akcje kotowane kupowano przy bardzo licznych transakcjach po kursach niejednolitych. Silnie zwyżkował Zieleniewski i osiągnął kurs 13.60, Chodorów, Cegielski, P. Nafta, Bank Przemysłowy spadły w cenie. Dużo transakcji w Browarach i Tespach, Chodorowie, Parowozach, Gazolinie i Zieleniewskim. Tendencja niejednolita. Usposobienie bardzo ożywione. Z walut notowały dolary efektywne 5.19 i były poszukiwane. Liczne transakcje w wypłacie na N. Jork.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.66, 0.67; Bank Przemysłowy 0.43, 0.44, 0.45; Pokred 0.05, 0.07, 0.08, 0.09, 0.10; Z. B. K. 0.15½, 0.16, 0.17, 0.18; Browary 11.50, 11.55, 11.60; Chodorów 5.50, 5.30, 5.35, 5.40; Chybie 6.65, 6.70, 6.50; Cegielski 37.50. 36.50, 36.00; Ćmielów 0.65, 0.64; Lokomotywy 0.65, 0.66, 0.70; Gafota 0.38, 0.40; Gazolina 1.95, 2.00; Oikos 2.50, 2.45, 2.60, 2.55, 2.70; Parowozy 0.76, 0.77, 0.78, 0.80; Pezet 0.28; Pocisk 1.10; Naffa 0.68, 0.67, 0.66; Rakszawa 2.10; Tespy 4.50, 4.60, 4.65, 4.55; Zieleniewski 13.25, 13.50, 13.60.

Niekotowane: Arma 1.90; Azot 0.33; Brugger 0.50, 0.48, 0.46. 0.43; Gazociągi 0.23. 0.24, 0.26; Gazy wschodnie 14.20. 14.15, 14.10. 14.00; Gazy zachodnie 4.00, 13.90; Jaworzno (100) 14.25, (25) 14.75, 14.80, 14.85, drobne 15.50, 15.60; Len 0.45. 0.43; Olkusz 1.10; Schön 65.00; Węglówki 0.02.

* * *

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj ożywione. Tendencja zwyżkowa.

Dolary ameryk. 5.19 do 5.19½, dol. kanadyj. 5.15½ do 5.15¾; korony czeskie 0.15½ do 0.15¾; leje 0.02½ do 0.02⅔; franki franc. 0.27¼ do 0.27 dwie trzecie; frank szwajcar. 1.00 do 1.02; funty szterl. 24.00 do 24.20; korony austr. za tys. 0.07¼ do 0.07⅓ gr.

Złoto: 20 kor. 21.90 do 22.00; 20 frank. 19.80 do 20.00; 20 marki 24.85 do 25.00; 10 rubli 26.90 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44½ do 0.44⅔; srebrne ruble 1.90 do 1.92 gr.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 8.00, B. dla Handlu i przem. 1.20, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,50, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 2,90, B. Przemysł. Lwów 0,,00 B. Zw. Sp. Zarob. 10,00, B.Zachodni 2,75, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,27, Puls 0,00, Welt 0,15, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.19, Chodorów 5,75, Czersk 0.85, Częstocice 2 80, Gosławice 2,45, Michałów 0,60, Cukier 4.70, Węgiel 3,90, Pol. Nafta 0,00, Brugger 0,00, Nobel 2.70, Cegielski 0,75, Modrzejów V. 6,00, V-0,00, Norblin 1,07, Ostrowieckie 9,00, Parowozy 0,80, Pocisk 0,00, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,56, Ursus 2,40 Zieleniewski 13,60, Zawiercie 24,00, Żyrardów 14,00, Borkowski 1,55, Syndykat Rol. 2,80, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,69, Haberbusch 8,60, Spiess 1,75, Siła Światło 0,00, Firley 0,55, Łazy 0,21, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,99, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,26, Fiitzner 5,50, Rudzki 1,95, 0,00, Konopie 0,00, Strem 9,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 1,50, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,35, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 4,40, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 12,00, Brovn Boveri 1,50, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja słabsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,74—101,26, Złoty 101,12—101,63; N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 35.	Lwów 10. lutego	Warszawa 10. lutego	Zurych 10. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00.00
1 funt ang.	—	24·88	24·81
100 frs. franc.	—	27·89	27·82
100 fr. szwaj.	—	100·15	000·00
100 frc. belg.	—	26·57	26·49
100 K czesk.	—	15·35	15·31
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	0·00	7·30
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18⅓	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.54	21·48
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·30	208·77
100 K norw.	—	00·00	79.25
100 K duńsk.	—	00·00	92·25
100 K szw.	—	000·00	139.65
Hiszpanja			73·95
Belgrad			8·47
Pożycz złota		8·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·79	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—o—

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

WP. Dr. Albinowi Musiałowi asystentowi kliniki okulistycznej, który mnie bezinteresownie, swoją nadzwyczajną zdolnością i sumiennością wyleczył z ciężkiej zagrożonej choroby oka składam z głębi duszy serdeczne Bóg zapłać POLDA FEIERTAG
409 siostra szpit. wojsk, Domu inwalidów,

NAPADY NA AMBULANSE POCZTOWE.

W Krakowie uwięziono pięciu funkcjonarjuszy kolejowych za dokonanie włamań do ambulansów pocztowych na przestrzeni Kraków - Tarnów. Zrabowali oni 86 przesyłek zagranicznych, podlegających ocleniu we Lwowie. Wartość tych przesyłek oceniono na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podczas rewizji u uwięzionych odzyskano znaczną część skradzionych paczek.

WYBUCH W ATELIER FILMOWEM.

W atelier filmowem w New Jersey eksplodowała beczka z amoniakiem. Z powodu zawalenia się ściany jedna osoba została zabita, a 20 ciężko pokaleczonych. Cały budynek zniszczony. Szkoda wynosi przeszło miljon dolarów.

Zapiski.

„Wiadomości konserwatorskie“, miesięcznik poświęcony zabytkom sztuki i kultury. Lwów 1924—5.

Dotychczas ukazały się 3 zeszyty na bardzo porządnym papierze. Każdy zeszyt zawiera szereg ilustracji. Treść ich jest następująca: Zeszyt I. Lapidarium lwowskie (B. Janusz); Co mówią wykopaliska (L. Kozłowski); Podziemia kaplicy zamkowej w Brzeżanach (J. Piotrowski); Skarby monet odkryte w Lwowskim Okr. konserw.; Nagrobek pierwszego drukarza lwowskiego. — Cmentarzysko w Rozwadowie.

Zeszyt II. Pałac Strzemboszów w Lackiem (Wł. Żyła); Miejsce urodzenia „Pieśni o ziemi naszej“ (Wasylewski); Cerkiew św. Mikołaja we Lwowie (M. Hołubec); Zabytki mołdawskie we Lwowie (B. Janusz); Przedhistoryczny piec garncarski pod Kałuszem; Lwowski nagrobek z XVII wieku; Malowidła na kaplicy Boimów.

Zeszyt III. Wspomnienie o ś. p. Prof. Hadaczku (B. Janusz); Pałac arcybiskupi w Obroszynie (Cz. Thullie); Wystawa starych mistrzów Lwowa; Restauracja kościoła św. Mikołaja; Odkrycie w kościele św. Mikołaja we Lwowie; O konserwatorów na prowincji; Dwudukatówka wschowska; Ikonostas Bohorodczański. Zeszyt III posiada w tekście 16 ilustracji. Redakcja pozostaje w ręku konserwatora Bohdana Janusza. Adres Administracji, Lwów, Zyblikiewicza 18. Prenumerata kwartalna — 9 zł. Zeszyt pojedynczy — 3 zł.

„Przyjaciel Szkoły“, dwutygodnik nauczycielstwa polskiego, rok IV., Nr. 2, Poznań, 20. I. 1925. Drugi styczniowy zeszyt pedagogicznego dwutygodnika przynosi na wstępie rozprawę dyrektora seminarjum w Koźminie p. Winklera pt. „Dyrektor“, w której autor porusza palące kwestje obecnego kierownictwa szkół średnich. Dr. Kłęsk (Kraków) omawia „Choroby stanu nauczycielskiego“, a p. dr. Szuman (Poznań) „Hygjenę pracy umysłowej. W dziale poświęconym praktyce nauczycielskiej znajdujemy lekcję p. Mirocha na temat „Zmysły“. Rubryka „Język ojczysty“ zawiera nadzwyczaj ciekawy artykuł pt. „Ochronka-Przedszkole“, w którym zużyto materjał, zebrany za pomocą ankiety. W sprawie poprawności i właściwości wyrazów „ochronka-przedszkole“ zabierają tu głos znane nasze powagi językowe jak prof. M. Rudnicki, B. de Courtenay, R. Zawiliński, Kaz. Nitsch, Lehr-Spławiński, Al. Brückner, Erzepki. Treść numeru uzupełniają „Przegląd czasopism“ i „Wycinanki“.

Zeszyt Nr. 3 „Przyjaciela Szkoły“ otwiera rozprawa pt. „Z rozmyślań nad Chowaną Trentowskiego“ drukowano z teki pośmiertnej Antoniego Karbowiaka, prof. uniw. Jagiell. Po dokończeniach artykułów z poprzedniego zeszytu „Dyrektora“ i „Hygjeny pracy umysłowej“ następują: lekcja praktyczna na temat „Woda jako lód, ciecz i para wodna“, dział poświęcony ocenom książek i porady bibljograficzne.

„Wiadomości Statystyczne“ nakł. Głównego Urzędu statyst. Ukazał się nr. 3 „Wiadomości Statyst.“ o treści następującej: Ceny hurtowe (wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny hurtowe. Wydatki i dochody państwa w r. 1924. Izby rozrachunkowe. Bank Polski.

Sport.

Walne zebranie czynnych członków sekcji Piłki Nożnej L. K. S. „Lechja“ odbędzie się dnia 19 bm. o godzinie 6.30 wiecz., przy ul. Rutowskiego l. 23, III p.

NARCIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo Zakopanego. Zorganizowano przez S. N. T. T. trzydniowe doroczne zawody zakończyły się onegdaj. Rezultat ich był następujący:

I. dzień. W kl. I. senjorów zwyciężył J. Bujak, w kl. II. A. Krzeptowski, w klasie III. A. Karaś; w kl. I. pań E. Ziętkiewiczowa, w kl. II. pań N. Sawczakówna; w junjorach B. Czech. W kl. starszych K. Schiela.

II. dzień. W biegu rozstawnym zwyciężyła sztafeta S. N. T. T. w składzie Lankosz—Żytkiewicz—Motyka.

III. dzień. Pierwsze w tym roku skoki w Jaworzynce. W kl. I. senjorów H. Mückenbrunn, w kl. II. T. Zaydel; w junjorach J. Cukier. W kl. starszych W. Stolpe (Szwecja).

Najlepsze wyniki kombinowane w biegu i skoku osiągnął H. Mückenbrunn (S. N. T. T.) i on też został uznany mistrzem Zakopanego. Zwycięzcom poszczególnych konkurencji wręczono szereg cennych nagród.

Zawody o mistrzostwo środkowej Europy. Organizacja zawodów spoczywa w rękach czeskiego związku narciarskiego, protektorat objął Międzynarodowy związek narciarski. W uzupełnieniu naszej notatki z 9 bm. podajemy, że w zawodach wezmą udział najlepsi narciarze świata. W śród polskich zawodników wszystkie najlepsze siły: Krzeptowski, Mückenbrunn, Bujakowie, Rozmus, Gąsienica, Zaydel, Czech, Schiela, Sieczka i Wilczyńska. Zawody odbędą się w Kokonoszach (Jańskie Laznie) w dniach 12 do 15 bm.

Egzotyczne utwory Ossendowskiego.

Jeszcze ciągle aktualną jest kwestja literacko naukowej wartości utworów Antoniego Ossendowskiego i niejeden nie rozwiązał dotychczas tego dylematu, aczkolwiek Ossendowski przekonał w pewnym stopniu swego interlokutora w wywiadzie, ogłoszonym w „Wiadomościach literackich“. Rzecz to psychologicznie uzasadniona: iskry powątpienia o historycznem podłożu dzieł Ossendowskiego, którą wzniecił Swen Hedin, i która w międzyczasie rozgorzała w płomień, nie da się tak łatwo ugasić. Argumenty i dowody, przytoczone przez autora „Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi“ w ostatnim wywiadzie, **mogły**, lecz nie **musiały** przekonać. I rzeczywiście zakrawałaby na komedję cała ta sprawa, jeśliby nie szło o tak zasadniczy moment: prawda czy fikcja poetycka. Można wprawdzie odrazu przeciąć ten węzeł gordyjski, gdyby mianowicie Ossendowski zgodził się na kompromis, iż utwory jego są **poniekąd** tylko produktem wyobraźni. Ponieważ on jednak opiera się przy ich naukowości, musimy przyjąć jego enuncjacje, ale z pewnemi — zastrzeżeniami.

Faktem jest, że Ossendowski jest dziś w świecie jednym z najpopularniejszych pisarzy polskich, obok tegorocznego laureata Nobla, Reymonta. Dzieła jego tłumaczy się na wszystkie języki europejskie, wydawcy rozdzierają go formalnie, proponują mu pisanie nowych książek i t. d. Cała prasa europejska bierze żywy udział w polemice pro i contra i bądźto go broni, bądźto oskarża. Skąd ta popularność? Czy decydującym czynnikiem jest wartość artystyczna utworów Osendowskiego czy też co innego? Zastanówmy się nad tem i odpowiedzmy na te pytania.

Otóż musimy zaznaczyć, że utwory Ossendowskiego magnetyzują głównie czytelnika ze względu na ich **egzotyzm**. Egzotyzm jest dziś wogóle bardzo modny nie tylko w literaturze, ale i w życiu codziennym (moda, tańce). Tacy pisarze jak London, Farrere, Loti, są dziś bardzo chętnie czytywani, gdyż utwory ich prócz opisów dalekich i niezmierzonych nam krajów, nie pozbawione są czasem owego pieprzyku senzacyjnego, czy to pikantnych czy brutalnych czy wreszcie orgiastycznych scen, podniecających nerwy czytelnika XX. wieku, łaknącego ciągle to nowych „emocji“. O tem nie powinniśmy zapomnieć, rozpatrując dorobek literacki Ossendowskiego.

Bardzo ważną rolę odgrywa tu jeszcze jeden moment: Ossendowski jest jednym z nielicznych, którzy w **ostatnich** kilku latach zwiedzili (przypuśćmy) Azję i byli świadkami tego chaosu, wyładowania się najpierwotniejszych instynktów dziczy ludzkiej. Ta **nowość**, senzacyjność, przyczyniła się niemało do rozgłosu zdeklarowanego przeciwnika bolszewików, jakim jest Ossendowski.

I dalej: Ossendowski umie opowiadać z werwą, z temperamentem, tak, iż jego przygody czyta się niby najbardziej naprężającą powieść. Takie awantury, jakie Ossendowski kreśli w „Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt“, trzymają uwagę czytelnika ciągle na uwięzi. Niewolno nam pominąć faktu, tak ważnego, jak użycie motywu ucieczki. Śledząc życie takiego człowieka, połykamy wprost kartki, zwłaszcza, że zewsząd czyhają nań niebezpieczeństwa, z za każdego cyplu skalnego, czai się śmierć, bandyta lub wróg. A umie Ossendowski nagromadzić te niebezpieczeństwa w nieprawdopodobnej ilości. Ile razy autor ocalał! Ile razy go minęła śmiercionośna kula karabinowa, z jakim mestwem przysłuchuje się autor orkiestrze kaslających kulomiotów z zupełnie zimną krwią. To jest polskim Robinzonem Kruzoe, to znów lekarzem, okulistą, myśliwym, rybołowcą, dyplomata i uczonym. Ossendowski czyni z siebie postać nieomal mityczną, otoczoną glorją heroizmu, jakąś świetlaną aureolą. Na powstanie takiego utworu, jak „Przez kraj ludzi bogów i zwierząt“ mogła wpłynąć albo konkretna rzeczywistość albo może to być produkt — najbujniejszej fantazji. Przyjmijmy — pierwsze...

O ile „Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt“ frapuje jeszcze ze względu na niezwykle wyraziście zarysowaną sylwetkę barona Ungern von Sternberga, zaciekawiającego z punktu widzenia psychopatologicznego, jakoteż jego podwładnych, rzadkich zaiste okazów w menażerji ludzkiej, to inne utwory Ossendowskiego, mniej są już znane, choć autor opowiada w nich również barwnie i umie zawsze podmalować plastycznie tło.

I tak notuje Ossendowski swe przeżycia w różnych guberniach rosyjskich, w „Cieniu ponurego wschodu“. Opowiada tu interesujące szczegóły o czarownicach, stosunkach na dworze carskim, o sybarycie — „świętym“ Rasputinie i o zamordowaniu cara, o czem autor rozmawiał z autentycznym bratem zabójcy. Zaobserwował też autor rozprzestrzenianie się mistycyzmu w Rosji i sceny, nasuwające reminiscencje z piekła dantejskiego.

Japońską miłość, harakiri, gejszy, tajfun, świątynie i psychologję Japończyków, poznajemy z ilustrowanego tomiku p. t. „Cud bogini Kwan hon“. Mimo sugestywnego czaru, ustępują te nowele opisom Japonji Lottiego.

Miasta chińskie, Pekin, Nankin, Kanton wraz z kotłującem i przewalającem się w nich życiem, chińską sztukę, historję, literaturę, maluje Ossendowski w powieści w bardzo skomplikowanej akcji, „Za murem chińskim“. Romans między polskim ambasadorem a włoską hrabiną, o sangwinicznym temperamencie, ciągłe intrygi heroiny i wreszcie pomyślny finał, to tylko przebudówka do całego kompleksu problemów, jakie autor porusza w tej powieści. Przesuwają się w niej przed naszemi oczyma niby film na ekranie różnorakie warstwy narodu chińskiego, tak bardzo zróżnicowanego pod względem religijnym, tego gigantycznego zbiorowiska czterystu miljonów dusz.

Wiele analogji z autorem p. t. „Przez kraj bogów, ludzi i zwierząt“ ma „w gąszczu ludzkim i leśnym“, gdzie autor zdaje relację ze swych przejść na Sybirze. Podobnie jak w innych dziełach uderza tu encyklopedyczna erudycja Ossendowskiego. Nie wolno nam też zaabstrahować, od jego tendencyjności, antybolszewiźmie cechującym wszystkie jego dzieła. Jest to jeden z — atutów utworu Ossendowskiego. **Zbigniew Miloński.**

CONAN DOYLE. 3

„Pastor Hopkins“.

Tłumaczył M. K.

Od czasu ich przybycia nocne zabawy przeciągały się do białego dnia i przybierały coraz to dzikszy charakter. Awantury, kończące się rozlewem krwi były czemś codziennem. Poważniejsi mieszkańcy naszego obozu mówili już półgłosem o tem, że wartoby nowych przybyszów zlynchować, ale kończyło się tylko na cichych groźbach.

Tak wyglądało życie w naszej osadzie, gdy przybył do nas, kulejąc, strudzony podróżą, z łopatą na ramieniu, nasz ewangielista Eljasz Hopkins. Zauważyliśmy, że z jednej kieszeni wystawała mu biblja.

Był to człeczyna tak niepokaźny, że z początku prawie nie zauważyliśmy jego obecności. Zachowywał się spokojnie i nie sprzeczał się z nikim. Był ułomny i blady. Gdy się jednak lepiej przyjrzało jego wygolonej twarzy, odkrywało się w wielkich niebieskich oczach błyski sprytu i inteligencji, a koło dolnej, wysuniętej szczęki jakiś nieuchwytny rys energji i stanowczości.

Zbudował sobie małą chatkę i zajął claim niedaleko dwóch nowych przybyszów. Wyszukał przytem miejsce liche, z zupełną nieznajomością prawideł racjonalnego poszukiwania złota. Gdyśmy rano szli do roboty, był już przy pracy i kopał zawzięcie, aż litość brała patrzeć na te bezowocne wysiłki. Gdyśmy przechodzili koło niego, przestawał kopać, ocierał wielką chustą pot z twarzy i pozdrawiał nas po przyjacielsku, a gdyśmy tylko oddalili się trochę, już kopał i grzebał zawzięcie. Z czasem zaczęliśmy go naciągać, pytając na pół z politowaniem, na pół ze złośliwością, czego właściwie tu szuka.

— Dotychczas nie odkryłem jeszcze złota, chłopcy, lecz wiem, że tu wokoło jest żyła; Pan pokieruje mą łopatą i da mi natrafić na nią.

Ta rozmowa powtarzała się codziennie.

Wkrótce jednak pokazał nam, co umie.

Pewnej nocy bawiono się w barze niezwykle wesoło i dziko. Podczas dnia znalazł jeden z szukających bardzo obfitą żyłę i z tej okazji częstował wieczorem każdego, kto mu się nawinął; wskutek tego połowa mieszkańców obozu była pijaną do utraty przytomności. Bar był natłoczony. Wielu ludzi stało, niejeden spity leżał jak kłoda na ziemi, wrzeszczano, tańczono i śpiewano, a od czasu do czasu ktoś z ochoty strzelał z pistoletu w górę. Z tylnej szopy dochodził również zgiełk dzikiej zabawy.

Philipps, Manule i ich przyjaciele, których znaleźli już sporą gromadkę, dokazywali najwięcej, wszelka miara i przyzwoitość znikły.

Wśród nieopisanego zgiełku i wrzasku tej rozwydrzonej tłuszczy słychać było chwilami, gdy krzyki cichły, jakieś dziwne monotonne mamrotanie. Najpierw posłyszał je jeden, potem drugi, potem kilku, wkońcu wrzawa ucichła i wszyscy szukali wzrokiem źródła, skąd głos pochodził. I ujrzano pod ścianą sali stojącego na beczce Eljasza Hopkinsa, nowego mieszkańca Jackmanns Gulchu. W ręku trzymał otwartą biblję i czytał z niej półgłosem, z uśmiechem na ustach, jakiś na chybił trafił wybrany ustęp, zdaje się, z apokalipsy. To, co czytał, nie miało żadnego związku z tem, co działo się wkoło niego, lecz nie odbierało mu to bynajmniej ochoty i czytał spokojnie dalej, gestykulując przytem z lekka lewą ręką.

Zewsząd rozległy się śmiechy i brawa, uważano wystąpienie to za pyszny koncept Hopkinsa, stłoczono się koło beczki w nadziei, że teraz kaznodzieja przystąpi do parodjowania i przedrwiewania czytanego ustępu. Ale gdy czytający skończył drugi już rozdział i rozpoczął trzeci, uznano, że dowcip ten trwa nieco za długo. Gdy usłyszeli początek czwartego rozdziału cierpliwość wyczerpała się. Zewsząd podniosły się okrzyki, by strącić Hopkinsa z beczki, albo sprawić mu tęgie lanie.

Mimo tych okrzyków i gróźb Hopkins czytał najspokojniej, z półuśmiechem na ustach, swą Apokalipsę, jak gdyby brał ordynarne wykrzykniki za dowód uznania i poklasku słuchaczy. Po chwili przeleciał nad głowami zebranych ciężki but i uderzył w beczkę, na której stał Hopkins; w moment później drugi mignął koło twarzy czytającego. Kilku spokojniejszych słuchaczy starało się zażegnać gotującą się burdę, a między nimi ujęli się za Hopkinsem Manule i Philipps, najprawdopodobniej jedynie dlatego, by stanąć w opozycji przeciwko większości.

(C. d. n.)

—o—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.